

Wychodzi dwa razy dziennie

z wyjątkiem niedziel
rano o godz. 7½ i popołudniu o godz. 3.

Prenumerata we Lwowie:

miesięcznie 1 zł — ct.
z dwukrotną dostawą do domu 1 „ 30 „

Prenumerata na prowincję:

miesięcznie 1 zł 10 ct.
z dwukrotną dostawą do domu 1 „ 30 „

miesięcznie 1 zł 35 ct.
z dwukrotną dostawą do domu 1 „ 30 „

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką.

WYDAWCA: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Adres „Słowa Polskiego“: Lwów, ul. Karola Ludwika 13, Telefonu Nr. 402.

Prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty celem uniknięcia przerw w dalszej przesyłce dziennika.

Warunki prenumeraty wyżej.

Dostawy produktów rolniczych dla wojska.

Przy dzisiejszym stanie sił zbrojnych państw europejskich, wojsko jest największym konsumentem produktów rolniczych. Dość powiedzieć, że na zakupno przedmiotów podanych pod tytułem 22 budżetu wojennego armii wspólnej pod nazwą: *Naturalversorgung*, t. j. zboża, mąki, owsa, siana i opału, prelimitowano w 1897 roku 18,195 633 zł., a na wyżywienie żołnierzy tejże armii 17,944 830 zł., nie licząc w to oczywiście odnosnych wydatków na żołnierzy obrony krajowej i honwe-dów. Nie dziw więc, że dostawa tych produktów dla armii od dawna zajmowała i wciąż zajmuje reprezentację obu państw monarchii. W 1887 roku na wniosek mój i kolegi Rutowskiego wybrana została w Radzie państwa specjalna komisja dla przeprowadzenia ankiety w sprawie dostaw wojskowych. Komisja ta wybrała dwa subkomitety, z których jeden zajmował się sprawą dostaw wyrobów przemysłowych, drugi produktów rolniczych. W subkomitecie dla wyrobów przemysłowych, gdzie byłem referentem, nie moglibyśmy dojść przez dłuższy czas do pozytywnych rezultatów, bo do subkomitetu weszli przedstawiciele wielkiego przemysłu, niechęć dopuścić mały przemysł i rzemieślników do udziału w dostawach. Dopiero podczas delegacji 1889 r. powiodło się mnie, jako referentowi komisji petycyjnej, dojść do porozumienia z ministerstwem wojny w sprawie oddania czwartej części obowiązków bezpośrednio rzemieślnikom, a wkrótce potem zarówno subkomitet jak i komisja i Rada państwa przyjęli odnośnie wnioski. Natomiast w kwestii zakupna zboża domagał się referent dr. Heilsberg aby ministerstwo wojny oznaczyło ceny, po których zboże wprost od producentów ma być kupowane, na co intendenci wojskowa żadną miarą zgodzić się nie chcieli. Ulegając jednak żądaniom Izby poselskiej w Wiedniu i Budapeszcie, oraz delegacji wspólnej, zapewniło ministerstwo wojny rozporządzeniem z dnia 2 marca 1893 roku znaczne ulgi dla producentów, które oddał z pewnością zmanami, na ich korzyść poczynionymi, co roku w obwieszczeniach licytacji bywało ogłaszane. Podajemy je w tłumaczeniu wedle brzmienia ogłoszeń z maja 1896 i 1897 roku:

1. Gminy, producenci i stowarzyszenia rolnicze, dostarczające swe własne produkty, nie składają kaucyj.
2. Gminy, producenci i t. d. mają pierwszeństwo przed innymi konkurentami, wówczas, gdy ich oferty pod względem gatunku i ceny są równie korzystne jak tamte.
3. Przy zakupie dla mag żywności wojskowych (*Regiekäufe*) mogą producenci wnosić oferty na część z danej ilości (częściowo oferty),

począwszy od 100 centnarów metrycznych, z oznaczeniem terminu dostawy.

4. Każdy rolnik ma prawo wnieść swoją ofertę przed ogólnym rozpisaniem postępowania ofertowego, a intendencja powinna przedłożyć ministerstwu oferty, mogące być uwzględnione.

5. Producentom, zasługującym na zaufanie, można powierzyć dostarczanie żywności, nie więcej jak dla 15 koni, w drodze bezpośredniej umowy (*im Accordwege*). W takim razie muszą się oni jednak zobowiązać mieć odpowiednio zapasy (*Vorsicht-Vorrath*).

6. W owych stacjach (*Arendierstationen*) gdzie producenci dzierżawią dostawę żywności dla koni, wołn, o ile to możliwe, ze względu na lokalne stosunki i nie pociąga za sobą żadnych kosztów, brać (fasować) owses, siano i słomę na 10 lub na 15 dni.

7. Dla obrony interesów rolnictwa mają być dopuszczeni do normalnych komisyjnych rozpraw ofertowych, mających na celu dostarczenie żywności dla armii, na mocy rozporządzenia ministerstwa wojny oddział 12 nr. 1123, z dnia 13 kwietnia 1892 roku, dwaj delegaci towarzystw rolniczych, a o czasie odbycia się takowych, mają być rozesłane odpowiednie zawiadomienia i ogłoszenia.

8. Ponieważ producenci uzalają się, że przy zakupie zboża, a zwłaszcza przy wydzierżawieniu dostaw, warunki są zbyt uciążliwe i formy zbyt skomplikowane, zatem ministerstwo wojny dozwala, ażeby intendenci wedle własnego uznania — gdzieby to było możliwe i wskazane, zawierały umowy zarówno co do kupna jak i co do dzierżawy w drodze umowy (*im Accordwege*).

9. Politycznym władzom należy doreczać 2 do 5 egzemplarzy ogłoszeń dla dalszego ich rozpowszechnienia. Ponadto należy doreczać politycznym władzom powiatowym oraz głównym krajowym towarzystwom, rolniczym oprócz ogłoszeń, jeszcze po jednym wypelnionym egzemplarzu zesztytu z warunkami (*Bedingnisse* (*Usance-Hefte*) bezpłatnie dla użytku kół zainteresowanych.

10. Pragnąc dla uzyskania jak największego udziału gmin i producentów w dostawach, ażeby jak najszersze kóło wiedziało zawczasu o rozprawach ofertowych, rozsyłać się mają redakcyom lokalnych dzienników i towarzystw miejscowych w językach krajowych krótkie wzmianki, zwracające uwagę na oficjalne ogłoszenia i wezwania do wnoszenia ofert, oraz na fakt, że zarówno w magazynach wojskowych, jak w starostwach i w towarzystwach rolniczych można zasięgnąć bliższych wiadomości o warunkach dostaw i otrzymać bezpłatnie zesztytu z warunkami (*Bedingnisse*).

11. Wyżej wymienione ulgi, ustępstwa, oraz odpowiednie kroki, świadczące o dążeniu zarządu wojskowego do zadośćuczynienia życzeniom producentów i ułatwienia im wzięcia udziału w dostawach dla wojska, służyć wyłącznie dla producentów. Należy tu jednak dobitnie zaznaczyć, że chodzi tylko wyłącznie o producentów (rolników), którzy bezpośrednio własne produkty dostarczają, a nie o handlarzy i pośredników, którzy pod różnymi pozorami przedstawiają się jako producenci, aby korzystać z ulgi i ustępstw, mających służyć wyłącznie dla tych ostatnich. Ażeby zapobiedz podobnym nadużyciom, mają producenci (rolnicy) przedstawicieli swych towarzystw rolniczych okręgowych,

stwierdzających, że oni są istotnie producentami i że cała przez nich oliarowana ilość rzeczywiście przez nich wyprodukowaną została.

Wobec tych ułatwień wzrasta od 1892 r. powoli, ale stale, procent produktów rolniczych, zakupowanych corocznie dla wojska wprost od producentów.

Wedle tabeli, umieszczonej w ostatnim sprawozdaniu delegacji wspólnych, dostarczyli producenci w roku

	1892	1895
żyta, mąki, chleba	42%	51%
owsa	24%	31%
siana	32%	34%
słomy	28%	32%
drzewa opałowego	31%	40%

Wysokoce zajmujące i pouczające są tablice, wykazujące poszczególne ilości pojedynczych produktów, dostarczanych bezpośrednio przez producentów lub przez handlarzy w obrębie każdego korpusu w ciągu roku 1895. Zbyt daleko by to nas jednak zaprowadziło, gdybyśmy te tablice szczegółowo omawiali, ograniczymy się zatem tylko do kilku dat, dotyczących dostaw żyta i owsa w Galicji i w Czechach w 1895 roku.

Wedle tych tablic zakupiono żyta u producentów kupców

	za zł.	za zł.
w I. krakowskim korpusie	65.700	152.353
w 10. przemyskim	43.982	254.124
w 11. lwowskim	120.637	209.791
w 8. prągskim	6.680	52.663
w 9. jęzefstadzkim	66.700	34.669

czyli w 1. i 11. korpusie zakupiono mniej więcej trzecią część, a w 10. mniej, niż szóstą część żyta wprost od producentów.

W Czechach zaś kupiono w 8. korpusie mniej, niż ósmą część, wprost od producentów, a tylko w 9. korpusie dwie trzecie części żyta zostały wprost od producentów zakupione.

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa zakupna owsa w galicyjskich korpusach. Wedle tejże tabeli zakupiono od

producentów kupców

	za zł.	za zł.
w 1-szym korpusie	5.930	445.521
w 10-tym „	16.387	550.274
w 11-tym „	4.234	545.662

czyli tylko 1 do 3 procentów owsa zakupiono wprost od producentów, a pozostałe 97 do 99 procentów od kupców.

Natomiast w Czechach zakupiono od producentów kupców

	za zł.	za zł.
w 8-mym korpusie	94.833	43.198
w 9-tym „	29.250	113.647

czyli w 9 tym korpusie zakupiono piątą część, a w 8-mym nawet więcej niż dwie trzecie części owsa wprost od producentów.

Ten względnie pomyślny stan rzeczy w Czechach zaważył na stowarzyszeniu rolniczym, które podjęły się dostaw wojskowych i takowe dobrze wykonały. Dzięki doświadczeniom z 1895 r. zajmujące i pouczające były przemówienia posłów czeskich przy dostawach wojskowych. Domagali się oni, aby dostawy te oddano stowarzyszeniom rolniczym, które są dość silne i dobrze zorganizowane, aby dać rządowi dostateczną gwarancję. Przy tem uskarżali się, że rząd kupuje ostatnie gatunki zboża, a mianowicie żyto, którego hektolitr waży 49, a owses 41 kilogramów. Otoż dobry gospodarz, mówią, czeszy posłowie, nie ma tak ostatnich gatunków zboża i kupiec może się podjąć do-

starczenia tychże po tańszych cenach, gdy produkujący lepszy towar rolnik musi domagać się lepszej ceny. Powtóre za dostarczone zboże płać dopiero za trzy miesiące, co zwłaszcza dla uboższego rolnika, nieposiadającego dostatecznego kapitału obrotowego, jest bardzo uciążliwym.

Pomimo tego brali rolnicy czeszy znaczny udział w dostawach wojskowych i w 1896 r. Nie jestem w stanie podać obecnie dokładnych cyfr, ale jeden z posłów czeskich, który brał udział w przeszłorocznej dyskusji, mówił mi już tego roku, że oni są zadowoleni z rezultatów otrzymanych w 1896 roku.

(Dokończenie nastąpi).

Józef Popowski.

Po odejście cara.

Pożegnane podziękowanie. Wurdowemu *Wars. Dzienniku* pojawił się reskrypt cara Mikołaja II., wystosowany na imię generał-gubernatora warszawskiego, księcia Imeretyńskiego. Reskrypt ten brzmi, jak następuje:

Książę Aleksandrze Konstantynowicz! Będąc obecnym na wielkich manewrach pod Białymostkiem, w których brały udział wojska, powierzonego wam okręgu wojskowego warszawskiego, dokonawszy pod Warszawą przeglądu wojsk rezerwowych i fortecznych, wraz z nadeszłymi dla wspólnych z niemi zajęć oddziałami wojsk polowych; zwiedziwszy twierdze Nowogeorgiewsk (Modlin), Zgierz, Warszawę i Osowiec, z prawdziwym zadowoleniem przekonałem się, że wojska te znajdują się w świetnym stanie, a twierdze we właściwym przygotowaniu wojennym.

Znając troskliwość waszą o dobrą wewnętrzną organizację wojsk i o utrzymanie na odpowiedniej wysokości ich wykształcenia bojowego, przyjemnie mi wyraził moją szczerą wdzięczność za wasze trudy, skierowane ku pożytkowi naszej sławnej armii.

Również przyjemnie mi było przekonać się o uczuciach wierności, jednomyślnie wyrażonych mi i cesarzowej przez wszystkie warstwy mieszkanców, powierzonego waszemu zarządowi kraju. — Uczucia te świadczą o owocnej działalności waszej w wykonywaniu moich planów i ułatwiają moje usiłowania, skierowane ku dobru ludności polskiej na równi ze wszystkimi wiernymi poddany mi mocarstwa rosyjskiego, na drodze nierozdzielnej jednoci państwa wasz, rządzonej woienną Opatrznością Najwyższej.

Pozostaje niezmiennie dla was życzliwym. Na oryginalne własną Jego Ces. Mości ręką nakreślono:

i serdecznie wdzięczny

8 września 1897. Mikołaj.

Piszą nam z Warszawy:

Po odejściu cara nastąpiła pauza, którą zarówno optymizm, jak pesymizm wypełnia po swojemu. Pierwszy ma trudniejsze zadanie, bo na razie ma jeszcze ciągle operować — nadziejami. Został jeszcze minister spraw wewnętrznych Goremjkin i gubernator kaliski Daragan. Oczywiście snuć trzeba nadzieje, że pierwszy rozpatrzył sprawę serwitutów, tego raka ekonomicznego i społecznego, o którym u was, w Galicji, już przynajmniej ostatnia generacja nie wie, choć starsi doskonale pamiętają. — Sprawa

Prenumerata

w Niemczech wynosi:
w innych krajach miesięcznie 1 zł 50 ct

Ogłoszenia

(Inseraty)

za jeden wiersz pięcioletni albo jego miejsce 10 ct

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na Prowincję:
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
wieczornego 3 „ 4 „
oba wydania razem 4 „ 5 „

Rękopisów Redakcyja nie zwraca.

ziemstw i samorządu miejskiego, jeżeli istotnie nadzieja zwrócenia praw obywatelskich wszystkim poddanych nie ma być wręcz nieprawdą, chyba nie jest złudzeniem. Sporo oddziałów na usposobienie Warszawski fakt prowokatorskiej roboty niemieckiej, która tu podniosła i tak już wysoką temperaturę anty-pruską.

Z pesymistycznie patrzącego skrzydła, piszą nam także z Warszawy:

„Obecność Daragana, gubernatora kaliskiego, tłumacza tu zamiarem ks. Imeretyńskiego, żeby Daragan został pomocnikiem gubernatora w miejsce Obolenskiego, który jest hakatystą czystej wody warszawskiego autoramentu. Daragana poznał ks. Imeretyński podczas objazdu, ma on opinię najuczciwszego z 10 kolegow.

Z ech wizyty podnoszą, że p. Górskiemu nie powiodło się uzyskać osobnej audyencji dla ziemianstwa, tylko zebranie się ziemian na raucie w osobnym kółku.

Z podróży carskiej donoszą nam, że jakiś naczelnik powiatu Łomżyńskiego, usunął stojący przy drodze przed 100 laty postawiony krzyż dębowy, aby widokiem nie czynił monarsze niemilego wrażenia — zapytany zaś przez miejscowych, odpowiedział, iż krzyż ten przeszkadza jest dla manewrów, musi więc go usunąć.

Mówią, że w obecności cara, Imeretyński z ministrem wojny Wannowskim przemówili się. Powodem budowa kolei Łódzko-Kaliskiej. Od bardzo dawna mieszkańcy tej okolicy i fabrykanci proszą o tę kolej. Ministerstwu wojny zgodzić się ze względów strategicznych nie chciało i obecnie nie chce. Wannowski, wobec cesarza bronił zakazu. Imeretyński, który w Kaliszu będąc, przyrzekł, iż zrobi, co będzie w jego mocy, jako także wojskowy, przytaczał swe argumenty strategiczne, prosząc o zatwierdzenie budowy. W rzędzie argumentów miał być podniesiony i ekonomiczny wzgląd, że należy dobrobyt kraju brać także pod uwagę. Ten argument trafił podobno do przekonania cara — a więc jest nadzieja, że kolej oddawna oczekiwana zbudowana będzie. Wannowski jednak chmurzy się za to na warszawskiego wielkorożca.

Goremjkin, minister spraw wewnętrznych, zatrzymał się dłużej w Warszawie, głównie, aby rozyspać między niższą klasą urzędników mnóstwo orderów i poznać się z Warszawą. Z Obolenskim był na operetce lwowskiej.

Dyrektorem prywatnej szkoły handlowej Rontalera w Warszawie, naznaczony został p. Kostecki, a inspektorem rządowym p. Borykin.

Do *Dziennika pomańskiego* piszą z Warszawy na temat znaczenia carskiej wizyty. Korespondent widzi „ślusnie wypadek dzielnego znaczenia“ głównie w „spontanizmie“ objawie usposobienia“ nietylko warszawskiej, ale polskiej ludności.

„Jeszcze więcej — pisze korespondent — stają się odwiedzinami cesarskimi w Warszawie wypadkami dzielnymi dlatego, że w nich się mieszczą wytyczne dla zespolenia, a może i zjednoczenia powa-

ECHA

LIII.

Ostatni tydzień bogaty w wypadki na bruku lwowskim. Oto podstuchana jedna z tyśiąca rozmów:

— Czy wiesz, co się stało w krakowskim Towarzystwie asekuracyjnym?
— Znowu?
— A znowu! Wiesz? ten...
— Poczekaj, ja sam zgadnę... Pewnie... krol!

— Zgadłeś, dalibóg zgadłeś! Krol!
— Szkoda, taki piękny... w biały deli, w kółpaku z czaplem piores... I tak poprostu wziął?

— A tak — „nieprawdopodobnie“ — wziął.
— Ile?
— Może dziesięć, może piętnaście tysięcy — kto go tam wie!
— Jakim sposobem?

— Ha — no, pal! na papierze chałupy, karczmy, stodoły, przybijał czarną pieczęć, pożarną, kaz! sobie wypłacać odszkodowania i zabierał.

— No i co?
— Ha no, nie! Wyjechał na wojaż. Mo że do Nizy, może do Monte Carlo — świat przed nim otworzył! I niech go tam szuka prokurator swymi listami gończymi. Taki piękny!

Prokurator będzie szukał, kontrolorowie będą się pocili nad rachunkami, akta przeniosą się z biur Towarzystwa do kancelaryi sędziego śledczego, pyt zacznie na nich osiadać, ludzie przestaną mówić... i będzie koniec — dopóki znowu coś świeżego nie wybiele.

Bo podobne niespodzianki zaczynają w krakowskim Towarzystwie ubezpieczeń przybierać charakter epidemiczny...

Wszystcy go znali. Zajmował pański apartament, nie żałował sobie wykintnych potraw i napojów, ładny chłopiec, was piękny, wstęp miał wszędzie, wybornie prowadził tańce, urządzał bale, wenty, pikniki — kłoby ten sobie suszył głowę, skąd brał na to pieniądze?

On sam suszył sobie głowę jak najmiej. Poco mu tam zapracowywać się w biurze, rozszerzać swe wiadomości, dbać o częste instytucji, która mu dawała kawalek chleba?

Kawalek chleba? Ależ on wołał różowe mięso lososia, udo sarniny lub pierś białą kurapaty, podlane Haut-Sauternem i szklaniczką szampana. Wieg miał za mało, choć mu Towarzystwo płaciło dosyć na ucziwe życie — potrzebował więcej — i wziął, jak się dało!

Za czasów krymskiej wojny był jakiś dowcipny intendent, który sto skór z zabitych wołów wóził za armią od stacy do stacy i na każdej kazał sobie potwierdzać przez władze wojskowe, że mu tyle sztuk zleciło. Pokazywał na dowód skóry, a pieniądze za rzekomą dokupione woły ściągali do kieszeni. Od tego czasu sztuka się podniosła. Pali się asekurowane domy, choć o pożarze nikt nie słyszał i odszkodowania chowa się do kieszeni.

To takie zabawne, a on taki ładny! I kogo skrzywdził? Publiczną instytucję? Ależ ona dusi się w pieniądzech i nie wie, co z niemi zrobić! Żył dobrze! Miał przyjaciół, co go objadali — taki dobry chłopiec, taki szczykowny! Czy tu jest miejsce na oburzenie?

Bezkarność prawna, bo uciekł — bezkarność moralna, bo ten i ów się uśmiecha, mało kto się oburza, a niejeden wdycha i żałuje, że go już nie ma...

W półwiatnik złoty i pożąlanej młodzieży to tylko wypadczek — choć w etyce publicznej szczelina, przez którą widać bardzo głęboko i bardzo czarno.

Postka umysłowa, płytkie szluzanie się po powierzchni życia, cyniczne przedrzwianie wszystkiego, co się nazywa skromnością, uczciwością i poczuciem obowiązku — jedyne bóstwo: szysk, jedyne dogmat: użycie — z honorem, czy bez honoru, byle nie spaść na poziom nieszykownego tłumu — i to wszystko ma wstęp wszędzie z czołem podniesionem, z wuzdanem słowem na ustach, z pretensją do pierwszeństwa przed poeciowcami, którzy się zapracowują jak woły?

Jeżeli i wrota pierwszorzędnych instytucyj naszych będą dla tego wszystkiego stały otworem — jeżeli i tu znajdomy będzie pierwszeństwo szysk przed fachową wiedzą, pracowitością i sumiennością — to epidemia „nieprawdopodobności“ będzie się szerzyła przerażająco.

Na podwalnie wielkich zasług spoczywa krakowskie Towarzystwo ubezpieczeń — więc tem poważniejszą „memento!“ włożą mu ostatnie wypadki. Nie wolno mu spadać na nizinę pierwszkiej spekulacyjnej instytucji — nie wolno mu schodzić z wyżyn prawdziwie obywatelskich, gdzie częściej i zaufanie od góry do dołu są cenzorem i rękami cyfr — nie wolno mu stawiać się schroniskiem zbankrutowanych i lekkomyślnych szyskowców... bo wówczas mniej będzie budzić respektu, niż ów biedny stróż Wydziału krajowego, który na pierwsze posadzenie, że

sobie kilkanaście guldenów przywłaszczył, rzucił się z rozpaczą pod koła pociągu...

Uczciwość jest albo siostrą szlachetności, albo córką bojaźni. W pierwszym wypadku jest wrodzoną, jest równoznaczną ze wstrętem do wszystkiego, co brzydkie i nieszlachetne, a wzmocniona wychowaniem i podporzątkowaniem honoru, nie potrzebuje kontrolorów i szkontr niespodziewanych. W drugim wypadku rodzi się z bojaźni kary i żyje pod jej okiem. Ukradłby człowiek, ale się boi — trzyma się uczciwości, jak pijany płot — aż się poci, żeby być uczciwym i nie uleść pokusie.

Kto rządzi ludźmi, powinien mieć oba rodzaje uczciwości na oku. Nie powinien drażnić i upokarzać pierwszej, bo ta jest dość dumna i sam przykład etycznej wyższości już ją pobudza i jak ostroga na czyste drogi prowadzi. Dla drugiej powinna istnieć czujność, wznawiająca ciągle uczucie obawy. A więc działania na ambicję i poważna, a ścisła kontrola — oto tajemnica ładu tam, gdzie gospodarka od współdziałania ludzi obu autoramentów uczciwości zawisa.

Czego w krakowskim Towarzystwie ubezpieczeń zabrakło? Czy etycznej, przejmującej do głębi powagi u góry, czy fachowej kontroli u dołu? Czy obu naraz?

Czas zaiste, aby się rozpatrzone dokładnie i nie pozwolono wyrugować się z tego wysokiego stanowiska w opinii kraju, na którym dotąd Towarzystwo stało...

Z pamięcią o szyskowcu, zabłąkanym w cudzej kasie, trudno nam jakoś przeskoczyć do socjalistów, którzy dopiero co uchwalili w pasażu Hausmana plan przerobienia

Polski na swoje kopyto. Jest pomiędzy nimi taka dyamentalna różnica, jak między czytaniem sławnej tezy Prudhoma od końca i od początku. Pierwszy czyta i udowadnia to za raz, że „kradzież to własność“ — drugi zaś czyta ją „własność to kradzież“ i nie poją, dając właściwie niczego, starają się przeciwie obręczyć ze skóry tych, co mają, aby dać tym co nie mają.

Obdzieranie to jest czysto teoretyczne i z zachowaniem form prawnych, a ma tylko tę słabą stronę, że nie znalazło dotychczas granicy, przy którejby obdzieranie powiedział, że się z rozkoszą na obdzieranie zgadza, a ci dla których się obdziera, że mają już dosyć i są zadowoleni. Do: ki to nie nastąpi, nie będzie można wyjść poza płot teorii i rozpocząć realizowanie ideałów socjalistycznych na ziemi. A nawet p. Kozakiewicz nie zechciałby przeciwie nasładować szlachetnego Rinaldo-Rinaldino, który z pominięciem prawnych dróg przeprowadzał teoryę socjalistycznego podziału dóbr, bo droga tak radykalna prowadzi w dzisiejszych stosunkach prosto do kozy.

Ciekawe tedy rozprawy na ostatnim wiecu socjalistycznym przedstawiały obraz ustawiania pięknych miast z dziecinnych domków drewnianych. Budowane i zabudowane całą „Insulę Utopię“, w należącej, jak wiadomo, przez kancelarję Morusa, i zastanawiano się głęboko, jak rozagitować i uszykować obywateli żołnierzy, którzy mają być do miast „Utopii“ wprowadzeni.

Ta błoga i zazdrości godna pewność, że jeszcze tylko trzeba wysłać kilku agitatorów na prowincję, a lud polski pociągnie jak jeńca za panem Daszyńskim i Kozakiewiczem, że zacznie przysięgać na Lasalla

Krawaty Bekawiczki, Kapelusze, Parasole, Kalosze, poleca w wielkim wyborze M. LUDWIG, Lwów, Akademicka 1. 3.

smionych od wieków dwu naczelnych plemion słowiańskich i wrażeń, jakie akt taki na całą słowiańszczyznę nieuchronnie wywrzeć musi.“

Korespondent mówi o „sporze familijnym“, który tylko wyszedł na korzyść „trzeciego“. Ale ugodowo usposobiony autor dodaje: „Jakkolwiek przecież wysoka cena przywiązujemy do odwiedzin cesarskich w Warszawie i do słów cesarza pojeńdźczych i całego przebiegu aktu świadczącego o równie szlachetnym jego pocuciu, jak mądrą rozumu politycznym, to mimo to całą akcję zobowiązań uważamy za chybioną, gdyby się ona ograniczyła miała z jednej strony na demonstracyjnych owacych, a z drugiej na zdawkowej — *sit venia verbo* — monecie, chociażby najprzychylniejszych, ogólnikowych przemówień, lub co najwięcej szczerym szafunku odznaczeń osobistych, orderów i tytułów.“

Oczekuje więc dalszych istotniejszych kroków.

„Jeżeli pewnikiem jest, że każdy naród dziejowy, jakimkolwiek jest jego położenie polityczne, ma prawo bytu narodowego, to też nieuchronnym założeniem tego następstwem jest, że warunki tego bytu i rozwoju narodowego zapewnieniem i podaniem mu być powinny, bo tylko w takim razie o prawdziwej zgodzie, o sfornem jednoczeniu się w celach państwowych mowa być może.“

Dla rządu i narodu rosyjskiego w tym duchu i kierunku przeprowadzona uroda, nie tylko mieć będzie zalety uczciwej sprawiedliwości, ale i pod względem politycznym nieposledniej jest wagi i znaczenia. Mimo uposiedzenia owego politycznego, więcej jak piętnastomilionowy naród polski nie przestaje być czynnikami bez wagi, a jeszcze mniej stał się żebrakami, któremu dosyć rzucić kość ogryzioną. Mianowicie w stosunku Rosji do całego świata słowiańskiego, dojsce do porożu mienia i uczciwej na uznaniu wzajemnych praw opartej ugody z narodem polskim, jest zadaniem wagi pierwszorzędnej.

Tamteży bowiem może jedyna prowadzi droga do zdojścia tej powagi moralnej, która i pod względem politycznym więcej Rosji przyniesie może korzyści, aniżeli zwycięska nawet wojna.

W takim rozumieniu ostatnią bytność cesarza i króla polskiego, jakkolwiek dotąd niekoronowanego, i my mienimy być wypadkiem wysokiego znaczenia dziejowego i w nadziei, że bytność ta czemś więcej się zaznaczy, jak szafunkiem chociażby najszczerzej szafunkiem odznaczeń osobistych“.

Listy ze wsi.

I.

Modną jest dziś muzyka Wagnerowska. A gdy sporo poetów o harmonii, o akordach w świecie ludzkim wspomina, nie będzie rzeczą przestarzałą szukać „das Leitmotiv“ w naszym społeczeństwie, które je — nie łączy — ale wiąże w zgodne, zwarte akordy.

Tem jest narzekanie, niezadowolnienie. Wierni istniejącym prądom, głównym tematem mych listów będzie wyświadczenie niezadowolnienia i narzekania.

Bo i gdzie ich się nie słyszy? Kto dziś zadowolniony? Kto dziś powie, że jest teraz najlepiej w najlepszym ze światów? A jednak dziś jest w wielu rzeczach lepiej, jak dawniej było, a owe złote mlekiem i miodem płynące dawne czasy z samymi doskonałymi ludźmi etc. etc. istniały tylko w wyobraźni starszych, którym siwy włos, sztywne kości i brak zębów każą dawnych żałować lat młodzieńczych.

Jest dziś w niejednym lepiej. Ale czy jest dobrze? Chyba tego nikt nie powie. A chcąc być sprawiedliwym i w obec starszych przyznać się musi, że niejedno dawniej było i miłszem i lepszem.

Kto z Was nie czytał Chodźki opowieści, a czytając, komu nie przyszło na myśl, dlaczego to dziś nie ma takiego życia sąsiedztwa, nie widzą się znajomi w niedzielę przy kościele parafialnym, tak jak dawniej? Może w niczem tak bardzo wielkiej nie spostrzeżesz zmiany w wiejskim życiu, jak w tem właśnie. Gorzej jest teraz i o wiele gorzej. Jeden Kraszewski z naszych pisarzy, najwrażliwszy na przemiany nasze oddał tę zmianę, bo w pierwszych powieściach zawsze ważną rolę odgrywał kościół parafialny a w ostatnich tworzył tylko sztafaż do pejzazowych opisów.

Niech mi wolno będzie interpretantem wyrazić żal szczerzy, iż dzięki... ale daj

i Marxa, zamiast na Pana Boga i Najświętszą Pannę — jest doprawdy rozczulający. Tacy są tego pewni, że nawet kopnięli nogą ks. Stojadłowskiego, który jak nowożytny Christophoros nowego zbawcę socjalistycznego w osobie p. Daszyńskiego na własnych barkach wyniósł.

No, życzę socjalistom szczęścia, skoro „ksiądz redaktor“ zabawkę psuć im zacznie. Boję się wówczas takiej wdzięczności, jaką już „chłopi“ p. Kozakiewiczowi na sejmiku relacyjnym objawiać zaczęli. Uważam nawet za wielką roztrpność, że na wiec socjalistyczny kolegów socjalistów od pługa nie zaproszono, bo mogłaby się być i tu zabawka nieładnie zakończyła.

Widzę i odczuwam dziejowe prądy socjalistyczne — lecz widzę, jak je niesie uczciwy rozum na szerokie warstwy ludzi oświeconych, którzy są zdolni objąć i zrozumieć, co się im wytkada. Jeśli jednak urzę garstkę fanatyków, którzy zamiast zimnych argumentów, hipnotyzują niewykształcony tłum kłamliwymi obietnicami i wybuchami szalonej namiętności — to zachodzi mnie tylko siarka zapamiętałego podburzania, w którym nie ma wcale ziarna reformy, lecz płomień zniszczenia.

Z takim dymiącym kagańcem isie między lud nieoświecony i wmać w siebie i w innych, że to dążenie do reform na drodze prawdy, to albo ciężkie zasłepienie własne, albo świadome mydlenie oczu drugim. To zagęszczenie ślepych namiętności i nieposkromionych chuci, których skutkiem mogą być znowu tylko długie lata więzień, długi szereg złamanych egzystencji — bez bohaterstwa i bez posiewu lepszej przyszłości.

my temu pokój, dośiż teraz zapomniano o Kraszewskim, nie czytują go po prostu dlatego, że go nie rozumieją i rozumieć nie chcą. To zdrowa karma duchowa; matkom i ojcom a głównie nauczycielom polecam serdecznie, by z kurzu liczne Kraszewskiego tomy oczyścili i czytać je dawali młodszemu pokoleniu.

Dłatego kościół parafialny stracił na znaczeniu w sąsiedzkim życiu? Dużo się na to złożyło. Niektóre powody i chcę tu poruszyć.

Młodsze pokolenie w ostrzejszej walce o byt sądzi, że czas traci, jadąc do kościoła i woli z kupcami, którzy w sobotę wierni wierz swych ojców i krociowego nie robią interesu, pertraktować, choć niczy nie przepadło niepowrotnie, gdyby odłożono konferencje do powrotu z kościoła. A jednak znam domy, w których w niedzielę interesów nie robią żadnych z kupcami — i dziwna rzecz, bez wyjątku są to domy cieszące się u kupców dobrą sławą. Nie bez walki — ale krótkiej — zdołano to wprowadzić. Prędko jednak, spotkawszy niezłomne postanowienie szanowania niedzieli, dali kupcy za wygraną, zastosowali się do wprowadzonego porządku a dziś z pełnem uznaniem szanują tych, którzy, jak oni swą szanują wiarę.

I jeden i drugi z właścicieli majątków nie jedzie do kościoła, bo ma t. zw. sesję z oficyalistami. I w tem bywa przesada i nie ma miary. Że niedziela najdogodniejszą jest do zebrania sesyjnych dla gospodarzy, przecież nie można. Lecz i w tem miara potrzebna i zastosowanie się do potrzeb i obowiązków ogólnu ludzkich. Albo więc sesja być może nie każdej niedzieli, albo — jak tu na Rusi — zwolniana można swych urzędników w święta ruskie, a niekiedy tylko w niedzielę, która przeznaczona być winna dla odpoczynku i życia rodzinnego lub sąsiedzkiego albo godziny takie wybierać należy, żeby wszyscy mogli po konferencjach być w kościele.

Tu przykład z góry ważną grą rolę. Obojętność właścicieli wywołuje zubożenie u oficyalistów i służ. Obojętność jednego sąsiada oddziaływa na zubożenie innych sąsiadów. Gdy dawniej wyjątkiem był ten, którego nie widzieli się w kościele parafialnym, dziś widuje się tam tylko wyjątki.

I inne są jeszcze tego przyczyny.

Piszę jako Polak i katolik, piszę z boleśnem sercem, więc choć dotknę rzeczy bolesnych nie mogę być źle zrozumianym.

Dawniej proboszcz był przyjacielem, pośrednikiem, sąsiadem i towarzyszem swych parafian w złej i dobrej godzinie. Dziś nie umie on tem być. Żyje dla siebie i w sobie, nie szuka ludzi, lecz unika ich, i rzadkim jest ten proboszcz na wiejskiej parafii, któryby zajmował takie stanowisko w społeczeństwie, jakie zajmować winien. Rozchodzą się drogi z olbrzymią stratą dla wiary i Ojczyzny.

Najwięksi dziś myśliciele zmuszonymi zostali siłą elementarną faktów do przyznania, że większa część hasel rzuconych przez rewolucję francuską, zbankrutowała dlatego, iż one sprowadzić muszę zdziwienie ludzkości, cofnięcie się świata na te pustki, które fanatyzm ciemny średnich wieków przed renesansem 14 stulecia stworzył w całym niemi chrześcijańskim świecie. Ale z drugiej strony uczy nas historia 16 do 19 wieku, że trzymanie się zasad nietolerancji zupełnej, nieuznawanie istnienia niekiedy nowych prawd a co najmniej lekceważenie ich, nareszcie niezrozumienie zmieniających się w pokolenie warunków życia jednostek i ogółu, jak ich potrzeb, pragnień i marzeń musi, absolutnie sprowadzić stosunek oziębły między służami kościoła, a wiernymi, musi mieć taki rezultat, jaki obecnie widzimy w łacińskich naszych parafiach.

Gdyby miał napisać psycholog łacińskiego kleru u nas na Rusi — to, pomijając niestety zbyt małą częstą pojmujących całość swego powołania księży, podzieliłby kler łaciński na śpiący, jedzący i wojujący — o statni oddział najmnij liczny.

Objawy odmienne nieco spostrzedz się dają w zachodniej i środkowej części kraju. Tam wiejskie duchowieństwo z wielu powodów, które wytrawniejsi i rozumniejsi odmienne wyświadczyć powinni *sine ira*, zaczyna tu i ówdzie obejmować przewodnią rolę w łacińskich ludności jako antyteza dworów w społeczeństwie, częściej w politycznym życiu.

Wracając do zebrania niedzielnych przy kościołach parafialnych, zaznaczyłem, że wina upadku pocziwego i pożytecznego stosunku, łączącego parafian z plebanem, ciąży jednak na obydwu stronach. Niestety jednak, na zażalenie, która strona zaś mniejsza, odpowie-

do zbawczych reform potrzeba ludzi duchowo niezawisłych, a nie ciennych tłumów — potrzeba oświeconego ogółu, a nie kohort fanatycznych. Słusznie mówi Letourneau, że rozwiązanie konfliktów społecznych polega na „pogodzeniu dostatecznej niezawisłości osobistej z dostateczną solidarnością ogółu“.

Tego namiętność sama nie dokáže. Nieście więc najprzód światło — czyste światło i nie więcej — resztę, co w was sprawiedliwym i szlachetnym, przyniesie przyszłość sama.

O! aptekarze na swoim zjeździe! Nie strzelali z wielkich dział emancypacji i zrównania praw, wzięli małe wałki gramowe i odważyli się sumiennie, że kobieta tyle waży w zajęciach aptekarskich, co mężczyzna, jeśli tylko nauczy się tyle, co i on. Rzekli to i spokojną uchwala, bez niskiej zawiesi chleba i zarobku, postawili obok siebie kobiety.

Teraz idzie tylko o to, ażeby i władze nasze uznały tak, jak gdzieindziej, że kobieta może i powinna być do zajęć aptekarskich dopuszczoną — a stanie się zadość sprawiedliwemu żądaniu, o które kobiety od dawna już kłotały. Sprawa rozumnej emancypacji kobiet posunie się o krok dalej. A co do mnie, jeśli mam być kiedy przez nieuwagę w przyrządzaniu lekarstw usmierconym, to niech już padnę z ręką pięknej aptekarki... Cef.

dzieć muszę bez ogródki i bez wahania, że główna wina spoczywa na księżach. Ich obowiązkiem parafian odwiecać, do przyjazdu do kościołów zachęcać, a w miarę możliwości godziny nabożeństwa stosować do miejscowych stosunków, by jak najliczniej mogli przybyć parafianie. Proboszczów obowiązkiem starać się być przyjaciółmi swych parafian bez względu na stan, czy majątek. W ubogim domu oficyalisty, czy bogatym magnata, powinien proboszcz być — i być przyjacielem i bratem starszym. Jest to „służba Boża“, wedle pięknego powiedzenia Maryni w „Polanieckich“ i czy mniej, czy więcej przyjemną winna być spełnioną.

Alé idmy dalej. Faktem jest, że ten, kto obowiązki swe spełnia pilnie, dokładnie i obojętno wywiera na drugich wpływ większy, nawet jeśli z powierzchowności jest mniej sympatycznym. Drobne usterki w *savoir vivre* przeocza się chętnie w małych kościołach a gina zupełnie w szerszych kościołach u osobistości stanowiące swe rozumiejącą, obowiązki swe pocziwie spełniającą. Tak i u duchowieństwa.

Czy wielu proboszczów zna swych parafian włościach? Czy wielu proboszczów dba, by matki obrządku łacińskiego córki, a ojca Polaka syna nie ochrzczono na ruskie, mimo bul papieskich? Czy wielu proboszczów dojeżdża do szkółek wiejskich, dochodzi do czyteln, słowem czynami kapłańskimi i obywatelskimi przypomina się ciągle parafianom wszech stanów? Ież mamy szkółek, gdzie w ciągu roku sukienki kapłańskie nigdy nie zobaczą dzieci? Ie chat, ile domków, ile dworów, gdzie księdz proboszcz lub wikarego widzi się tylko przy chrzcie lub trumnie?

Jeśli mam zdefiniować różnicę dawnych proboszczów a obecnych, powiem, że tamci kochali swych parafian wszystkich, a dzisiejsi są obojętni. Co ze słów, z kazań, gdy czynów nie ma.

Niech wyższe władze kształcą u młodzieży, idącej na kapłanów serca, niech budzą miłość do Ojczyzny, do współbraci, niech te władze wpływają na duchowieństwo po parafiach, aby nie odosobniało się, lecz wchodziło w domostwa swych parafian, a odżyje dawny stosunek na chwałę Bożą i pożytek Ojczyzny.

A teraz nasze kobiety. Ich sercu, ich rozumowi oddajmy staranie, by mężowie i synowie domy Boże odwieczali, by zapraszały mniej śmiałych duchownych, robili im dom swój miłym, stosunek zażyłym. Wierne wierz naszej, gdy rozumiemy, iż obowiązkiem patryotycznym i społecznym jest poprawić to, co jest dziś złem i szkodliwym, nie wątpię, iż w ułudnym czasie zacieśni się węzły, łączące plebanie z domami naszymi i tak, jak dawniej wszystkie stany w kościołach parafialnych gromadzić się i o lepszą przyszłość szczerze modlić się będą.

Władysław Rawicz.

KRONIKA.

Lwów, 11 września.

Jutro: — 12 września. Niedziela. Im. N.M.P. Gwidona. — Wschód słońca o godz. 5 min. 40 rano, zachód o godz. 6 min. 12 wieczorem. — O godzinie 7-mej wieczorem w teatrze letnim: „Urządowa żona“.

hr. Kazimierz Badeni, prezydent miast, przyjechał dziś w południe z Wiednia do Lwowa. Na dworcu oczekiwał go marszałek krajowy, hr. Stanisław Badeni, poczem odjechali obaj do Bunska.

Operacja ks. kardynała Sembratowicza. O przebiegu choroby, jakoteż o wyniku operacji wrozu w żołądku ks. kardynała Sembratowicza otrzymujemy z najlepszego źródła następujące szczegóły: W sierpniu b. r. udał się ks. kardynał do Uniowa, gdzie stan jego uległ pogorszeniu. Wezwano podówczas do boku chorego asystenta prof. Glużińskiego, dra Renckiego, który rozpoznał złośliwy charakter cierpienia. Już wówczas, celem dokonania operacji przewieziono chorego do Lwowa, gdzie odbyło się konsylium lekarskie. Wynikiem konsylium była konieczność dokonania operacji, na którą to kardynał stanowczo się zgodził nie chciał. Dopiero wpływem dra Renckiego i dra Gładyszewskiego, krewnego kardynała — udało się nakłonić go do operacji.

W środę, bieżącego tygodnia odbyło się o statnie konsylium lekarskie, o którego składzie donosiliśmy, a w którym wziął także udział przejeżdżający z Doliny do Wiednia dr. Nothnagel. Zdecydowano operację, której dokonać miał prof. dr. Rydygier.

Dzisiaj o godzinie kwadrans na 10 zrana prof. Rydygier ze zdumiewającą szybkością, bo w przeciągu trzydziestu zaledwie minut dokonał dzieła. Chory zachowywał się zupełnie spokojnie; przed uspieniem pobłogosławił lekarzy.

Obecni przy operacji byli prof. dr. Ziembicki, dr. Gładyszewski, dr. Jasiński, oraz lekarz ordynujący dr. Rencki; asystowali drowie: Krasuski, Kozłowski, Herman i Henzel. Kardynał, obudzwszy się ze snu, dziwił się, że już po operacji. Stan jego na razie zupełnie zadowolający. Przy chorym stale pozostaje dr. Rencki i dr. Gładyszewski.

Z Krynicy pisze nasz korespondent: Miał już stosunkowo liczba gości w Krynicy, a przecież zdołał państwo Ebersowię, którzy się tu ogólnem ciężką poważaniem, zgromadzić na wieczerkę muzykalną prawie wszystko, co tu jeszcze pozostało, tak, że sala obszerna domu zdrowego była zupełnie zapelniona. Dochód z wieczerki był przeznaczony na korzyść pomnika Paławskiego, co plakaty obwieszczone. Wrażenie z wieczerki pozostało dla wszystkich miłym wspomnieniem. Słowo wstępne wygłosił dr. Jakiński. W patryotycznym swem przemówieniu starał się udowodnić na podstawie praw przyrody, a z uwzględnieniem objawów życia naszego narodu, iż mu śmierć polityczna nie grozi. Wykład był jasny i przekonujący, to też mowa zyskała za gorące oklaski. Młoda wirtuożka, panna J. B., odegrała z prawdziwym artystyzmem na skrzypcach „Romanse“ Sarasatego, fantazy z „Halki“ Vieuxtemsa i „Dudziarza“ Wieniawskiego. Burzę oklasków i piękny bukiet otrzymała, jako dowód wdzięczności i uznania ze strony słuchaczy. Młodzieńca panna J. R. grała na fortepianie parę utworów Griega i pomimo tremy nieodłącznej od pierwszego występu, zwała szczerze w tak młodzieńkim wieku, dała świetne świadectwo szkole, w której swój talent rozwija.

Szczytem jednak wrażeń, jakie się z wieczerki odniosło, był śpiew panny M. S. To już śpiew nie na ramy wieczerki amatorskiego, ale popis na wielkiej arenie w stolicy. Przefiszły głos, wysoka muzykalność i znakomita szkoła, wróżą tej prawdziwej artystce świetną przyszłość, jeżeli się sztuce poświęci zechce, — czego dla sławy polskiego imienia szczerze pragnąć należy. Hamorytyczne intermezzo stanowiło odczytanie monologu Klemensa Junoszy przez znaną artystkę rzeźbiarza pana M. Z. w sposób pobudzający do bezustannego serdecznego śmiechu całego audytorium.

Rezultat finansowy wieczerki okazał się bardzo zadowalającym, bo po opędzeniu kosztów urządzenia pozostało na rzecz pomnika czystego dochodu 175 zł.

Z uznaniem podnieść należy, iż salę domu zdrowego odstąpił Zarząd zdrowy na ten cel bezpłatnie.

Kroniczka stryjska. Korespondent nasz ze Stryja pisze do nas, co następuje: Dnia 3-go bm. we wsi Strzałkowie koło Stryja wybuchł pożar, który w krótkim czasie, bo zaledwie w 2 godzinach pochłonął 42 gospodarstw wieśniaczych; szkody ogromne. Żaden z pogorzelców nie był asekurowanym. Nie uratowano z goła niczego. Włóczę się więc teraz biedni pogorzelcy po mieście Stryju i do niedawna stosunkowo zamożni gospodarze żebrzą. Szybka i racjonalna pomoc jest konieczna. Możeby też panowie „prowodry“ z ostatnich wyborów „obozu ruskiego“ zajęli się tymi biedakami? mieliby tu najlepszą sposobność okazania tylekroć głoszonego przez siebie poświęcenia dla ludu. Ale o tem coś cicho. Do ugaznienia ognia przyczyniła się wiele straż pożarna miejska ze Stryja, która jest wcale dobrze zorganizowaną i prowadzoną. Natomiast policja nasza pozostawia wiele do życzenia, ani ludzi odpowiedzialnych nie ma, ani jakiegokolwiek racjonalnej organizacji. Po dziesiątej wieczorem, kiedy patrol policyjny najbardziej potrzebny, nie znajduje się nawet, jak powiadają, „na lekarstwo“ policjanta na ulicach pryncypalnych — cóż dopiero mówić o dalszych i przedmieściach; wszak Stryj liczy obecnie zwyż 18,000 mieszkańców i dawno już wyszedł z fasonu miasteczka w rodzaju Rożniatowa, Wojniłowa i t. p., aby na modłę tyłcze niał uregulowane stosunki policyjne. Dlatego konieczna jest w tym względzie gruntowna zmiana i spodziewamy się, że znany z euerгии i gorliwy w opiece spraw naszych burmistrz nasz na seryo zajmie się tą kwestyą.

Nie mamy tu w Stryju żadnej gazety, k tóraby sprawami naszymi się zajmowała, musimy więc znaleźć jakiś kącik w gazetach naszej metropolii. Powiadają wprawdzie niektórzy, że wychodzi tu jakiś *Kurier Stryjski* — ale pojawia się on raz na pół roku i jeżeli już po wielu bolach porodzi się to dziecko naszej stryjskiej „publicystyki“, to pełne ono panegiryków dla kiosków i bufetów na festynach i piknikach stryjskich, interwiewów redaktora z różnymi pigmionkami stryjskimi (nb. powstałych w fantazyi redaktora) ale o sprawach nieco ważniejszych ani słowa tam nie znajdziesz.

Towarzystwa nasze, a jest ich dość jak na Stryj, spią snem sprawiedliwych. Wieczory letnie a z niemi spacer przy blasku księżyca już minęły, możeby więc nasze Towarzystwo muzyczne lub Sokół, urządziło jakiś koncert, zabawę, lub tp. aby rozruszać nasze piękne stryjanki i brzydkich str. jan. Przydałoby się — czekamy. (Azeł).

Najstarsza we Lwowie kawiarnia Dobrowskiego (Schenkowej) wyrzuciła ze swego lokalu *Neue Fr. Presse*.

Poprawcze egzamina dojrzałości w żeńskim seminarium nauczycielskim w Przemyślu odbędą się dnia 15 b. m. o godz. 8 rano.

Z „Lutni“. Zarząd Towarzystwa ogłasza, że próba chóru mieszanego „Lutni“ (pierwsza po ferjach) odbędzie się w poniedziałek dnia 13-go września b. r. w lokalu Towarzystwa.

Wiadomości dycezyjne. W dycezyi krakowskiej mianowani: ks. dr. Paweł Rytko zastępcą katechety gimnazjum św. Anny w Krakowie; katechetami szkół ludowych: ks. Stanisław Żur w Myślenicach; ks. Florczak i ks. Radolf Kraupa w Podgórzu, ks. Kazim. Rzeszódka w Białej.

Święcenia presbyteratu dnia 8 sierpnia otrzymali: Szymon Hanzuszek, Edw. Komar, Wojciech Rybak i Hilary Jarosiewicz zak. OO. Reformatorów.

W dycezyi tarnowskiej przeniesieni księża: Piotr Sadulski ze Straszęcina na katechetę do Bochni, Andrzej Powicki z Pilzna na administrację do Słupca, Hieronim Błażyński z Padwi do Mszy, Franciszek Gutkiewicz z Mszy do Padwi, Wojciech Żaraski z Ujścia solnego do Straszęcina.

Zmarli: w Skrzydlnej. ks. Jan Jarotek, proboszcz miejscowy, w 40 roku życia, w 15 kapłaństwa. Administratorem osieroconej parafii został ks. Walenty Gawroński, dotychczasowy wikaryusz w Porębach-uzwieskiej. W Ryglach zmarł ks. Stanisław Piotrowski, kapłan mecenarz z dycezyi wileńskiej. Jako dziekan miasta Wilna spalił w r. 1870 publicznie z ambony „torebnik“ zaprowadzający r. syjski język w nabożeństwie dodatkowym. Za ten czyn heroicznej odwagi wyznaczono go na Sybir, gdzie pozostawał przez lat 20.

Konkurs na wakujące probostwo w Słupcu rozpisyano do 30 września, na probostwo w Skrzydlnej do 10 października br.

Konkurs na posady nauczycielskie ogłaszają rady szkolne okręgowe w Jarosławiu, Samborze, Stanisławowie i Przemyślanach.

Na sztabard tow. im. Killińskiego zebrano u K. S. 1. zł. 40 ct. i złożono w Administracyi.

Korespondencya Redakcyi. K. B. Nie ma. Zmarli we Lwowie dnia 7 września rb.: Spergel Sima, córka krawczyni, mies. 1, nieżył żołądka. Sztydelko Anna, córka krawczyni, mies. 2, nieżył żołądka. — Reinhardt Jan, syn kasyerki, mies. 2, dyfterya. — Wojtás Szymon, zarobnik, lat 25, dur brzuszny. — Lubowicz Jan, kancelista, lat 38, dur brzuszny. — Szaynok Wł., syn inżyniera, mies. 2, dysenterya. — Zajackowski Andrzej, zarobnik, lat 70, uwiąd starczy. — Senkiewicz Sabina, sierota, lat 16, gruźlica płuc. — Tischer Wilhelm, syn kupca, lat 2, gruźlica płuc. — Stolzberg Juliusz, syn kelnera, dni 14, zanik ogólny. — Delega Stefania, córka zarobnika, mies. 1, zapalenie płuc. — Hnatyszyn Onufry, żołnierz, lat 29, zapalenie płuc. — Tychowska Katarzyna, bez zajęcia, lat 67, uwiąd starczy. — Razem 13 osób.

Zmarli we Lwowie, dnia 8 września: Stachiewicz Władysław, syn murarza, lat 2, drgawki. — Klarnan Wilhelm, syn ślusarza,

mies. 7, nieżył jelit. — Skalski Józef, szewc, lat 72, uwiąd starczy. — Brückner Józefa, córka sługi, lat 2, zapalenie płuc. — Wasowicz Zofia, żona lokaja, lat 39, wada serca. — Wasowicz Maryja, córka lokaja, mies. 2, suchoty. — Mieczk Jada, córka cegielnika, m 9, nieżył żołądka. — Rauch Chunoł, syn krawca, m 9, gruźlica płuc. — Kikienis Ojczasz, syn pisarza, 1. 3, nieżył jelit. — Kolubida Stanisław, syn zarobnika, 1. 2, charłactwo ogólne. — Gislak Walenty, zecer, 1. 24, gruźlica płuc. — Dwernicka Józefa, zarobnica, 1. 70, gruźlica płuc. — Czerniewicz Irena, żona konduktora, 1. 37, gruźlica płuc. — Polok Błażej, wigiziel zakł kar., 1. 57, wada serca. — Janta Franciszek, syn woźnego, dni 14, drgawki. — Heller Stanisław, przy matce, rok 1, zapalenie krtani. — Neuman Ludwik, przy matce, 1. 2, szkarlatyna. — Waśmyk Ksenia, zarobnica, 1. 60, zapalenie nerek. — Razem 18 osób.

Do dzisiejszego numeru dodajemy 11-ty arkusz opowiadań historycznych Stanisława Schür-Pepłowskiego p. t. „Legioniści“.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

W Tygodniku art-literackim rozpoczęliśmy druk cennej pracy p. Bronisława Grabowskiego o niedołączanej pamięci przyjaciela Polaków, Edwarda Jelinka. Studium wybornego znawcy piśmiennictwa i stosunków czeskich jest tem cenniejsze, że w tym wypadku autor oparł je na osobistych wspomnieniach. Nazwisko znakomitego Czecha jest tak popularne w społeczeństwie polskim, że niewątpliwie sprawimy pracą p. Bron. Grabowskiego rzeczywistą przyjemność naszym czytelnikom.

Z sali sądowej.

Niepospolity zbrodniarz.

(Sprawozdanie „Słowa polskiego“).

Wadowice, 11 września.

Dziś, przed Trybunałem sędziów przysięgłych rozpoczęła się tu głośna sprawa przeciw Franciszkowi Włodarskiemu, rodem z Kęt, liczącemu 32 lat, czeladnikowi szewskiemu, stanu wolnego, i Karolowi Stasze, pochodzącemu z Węgier, liczącemu lat 31, monterowi, stanu wolnego.

Włodarski, jeden z najniebezpieczniejszych, nalogowych i niepoprawnych złoczyńców od lat 16, t. j. przez połowę swojego życia, stale pozostaje w kolizji z władzami sądowymi, które go sądzą i karzą. Według aktu oskarżenia, w 1881 r. już karany był za włóczęgostwo aresztem 3-tygodniowym, następnie za kradzież: wyrokiem sądu w Białej aresztem 14-dniowym; wyrokami sądu w Krakowie raz dwuniesięcznym, drugi raz osmiesięcznym więzieniem. W 1883 r. wyrokiem sądu w Wadowicach, skazany na 8 miesięcy więzienia również za kradzież. W 1884 r. wyrokiem sądu pruskiego w Koenigsbütte za ciężkie uszkodzenie ciała na 9 miesięcy więzienia. Sąd obwodowy w Cieszyne skazywał go trzy razy za kradzież: w 1885 r. 6-miesięcznym, w 1886 r. 2-letnim, w 1888 r. również dwuletnim więzieniem. W 1890 r. skazany przez sąd w Oświęcimie za włóczęgostwo jedniesięcznym aresztem; w 1891 r. przez sąd niemiecki w Bytomiu za kradzież i fałszowanie dokumentów 4-letnim więzieniem, w 1892 r. przez sąd ziemski w Opolu za zbrodnie gwałtu publicznego na 5 lat i 3 miesiące więzienia, w 1893 r. przez tenże sąd za tą samą zbrodnię na 3 lata więzienia, dalej, za złośliwe uszkodzenie cudzej własności tygodniowym i znow za zbrodnie gwałtu publicznego czteromiesięcznym więzieniem, wreszcie przez sąd w Wadowicach w 1894 r., za zbrodnie kradzieży półtrzecia rocznem więzieniem.

Drugi oskarżony, Stacho, karany był raz przez sąd karny w Budapeszcie, sześciomiesięcznym więzieniem za kradzież.

Akt oskarżenia obejmuje 70 stron litografowanych, w formie polarskuszowej. Wobec takiego rozmiaru ograniczam się na streszczeniu zarzutów przeciw obu obwinionym, do rysów najgłośniejszych.

Prokuratura państwa oskarża 1) Franciszka Włodarskiego, mianującego się także Karolem Augustem Riedlem, Franciszkiem Fiontem i Stanisławem Meicherzykiem a) o zbrodnie rozbójniczego morderstwa, b) pospolitego morderstwa, c) usiłowanego morderstwa, d) zbrodnie kilkakrotnie popelnionej kradzieży i e) o różne przekroczenia; 2) Karola Stacha o zbrodnie rozbójniczego morderstwa, kradzież, zbrodnie obrazy religii i członków domu cesarskiego.

Powody aktu oskarżenia wymieniamy następujące: Obaj oskarżeni popelnili część tych zbrodni, każdy z osobna, na własną rękę, jeszcze przed wspólnem poznamieniem. I tak Włodarski, wyszedłszy dnia 4 października 1896 r. z Wiśnicy, gdzie osiadał karę półtrzecia roku więzienia, udał się do Bzreska. Tam włamał się w nocy d. 15 października przez okno do pomieszkania Juliusza Riedla i zabrał rzeczy wartości 104 zł. Tym łupem nie zadowolził się jeszcze i tej samej nocy z mieszkanka Adolfa Hübla skradł ubranie wartości 20 zł.

W dziewięć dni po owej kradzieży, zjawił się Włodarski w Dziedzicach, gdzie w karczmie pokradł obecnym tam pleśni osobom zegarki. Schwycyony na gorącym uczynku i odstawiony do aresztu w Bielsku, zastał tam Włodarski Karola Stacha, który siedział w więzieniu śledczym za zbrodnie obrazy religii i członków domu cesarskiego. Po czterech dniach wspólnego w jednej karczmie pobytu, wybili Stacho i Włodarski pod oknem każdy dziurę i obaj w nocy z 29 na 30 października 1896 r. z aresztu uknęli.

Odtąd stali się nierozłącznymi towarzyszami, a zwiąawszy się w spółkę, urządzili cały szereg zachwałych wypraw złodziejskich i stali się plagą oraz postrachem okolicy. Przeszli przez Dziedzice do Góry na Szląsku pruskim, gdzie zaopatrzyli się w rewolwer i odpowiednią ilość nożów.

W nocy z 3 na 4 listopada idąc różnymi bocznymi drogami, przybyli wieczorem do Kęt, gdzie Włodarski kupił na metr długą sztabę żelazną, którą następnie u kowala pod Antychinem, kazał sobie na jednym końcu zaostriżyć i nieco zakręcić. Żelazo to stało się ulubionym obu obwinionych narzędziem, którem też przy wlamywaniu się, obaj się posługiwali

złodzieja Józefa Jarzyny, który w tym czasie z Wiśniewa powrócił. Zamierzał wszakże nie powrócić się do Jarzyny w domu nie zastał, więc zabawił tam kilka dni, wybrali się przez pole ku Piszczynie, gdzie wieczorem stanęli. Tu ukradli w karczmie Bokshorna kilka butelek piwa, a w karczmie Emanuela Elzesa, rzeczy, wartości 279 złr.

Wybrawszy się następnie na Szląsk pruski zorganizowali całą bandę złodziejską złożoną z Józefa i Franciszka Duciaków i Tomasza Musiała. Tak zorganizowana szajka wdarła się do sklepu Józefa Raabwa w Demkowicach, gdzie pokradła rachomości i gotówkę na kwotę 1892 zł. Po podziale łupu, z którego Włodarskiemu i Stasze przypadło 2/3, reszcie zaś 1/3 skradzionych rzeczy, udał się Włodarski do Pszczyny (Pless) gdzie w handlu Simona jeden rewolwer nabył a drugi ukradł. Ztąd podążyli znowu do Polewki, gdzie już Jarzyna zastali i do spółki złodziejskiej włączyli.

We trójkę poszli do Ćwiklic, gdzie ukradli Franciszkowi Szczyrbowskiemu wóz, konia i uprzęż, wartości 211 marek, potem już jednokonią przyjechali do Krzeszowic. Tu stanęli przed karczmą w której właśnie odbywało się wesele. Stacho i Jarzyna pozostali przy furze, Włodarski wszedł do izby gdzie sobie potańczył. Wyszedłszy w nocy z karczmy, Włodarski wraz z towarzyszami wszedł na wózek i zajeżdżał przed zagrodę Teresy Baran. Zsiadł z wózka przystąpił do drzwi i wszedł na strych gdzie pokradł poduszki i bieliznę wartości 270 złr. W trakcie tej akcyi wróciła jednak z wesela Teresa Baran i ptaszków spłoszyła. Zaczęła ona krzyżeć, a złodzieje ratując się ucieczką dali kilka strzałów rewolwerowych aby Baranową „nastraszyć”. Udał się następnie do Oświęcimia i tam Włodarski częścią krzeszowickiego łupu obdarzył swoją dłużynek Wiktorję Szafranką. Za przyjęcie upominków od swego Romeka, Julia ta dostała się na dwa miesiące do więzienia.

Wszystko to stało się w połowie listopada 1896 r. Dnia 21 listopada wybrał się Włodarski Stacho i Jarzyna do Ćwiklic, na Szląsk pruski gdzie postanowili urządzić wyprawę na proboszcza księdza Vogta. Tu postanowili obaj Jarzyna pojechać do proboszcza z przedstawieniem, że na gościńcu znajduje się śmiertelnie chory człowiek potrzebujący ostatniego zaopatrzenia. Jeżeli ksiądz wyjdzie do chorego, wypadną Stacho i Włodarski do mieszkania i proboszcza okradną. Plan ten nie udał się; ksiądz polecił Jarzynie chorego na plebanie dostawić, wskutek tego Jarzyna odszedł z kwitkiem, a za nim podążył również Stacho i Włodarski, stojący pod plebaną na czatach w kukurudzy. Z Ćwiklic udał się wszyscy do Góry, do swego przyjaciela, szczerzego przyrzeczywacza złodziei i pośrednika w sprzedaży kradzionych rzeczy Józefa Duciaka, zwanego Józkiem z Zewody. Tu Włodarski próbując rewolwerem strzelić do Józefa Duciaka, którego w udo ranił. Dnia 23 listopada zjawili się wszyscy trzej w Pszczynie, gdzie dokonali zbrodni morderstwa na bankierze Wofie Kohnie. Weszli do kantoru i tam, jak zeznał Jarzyna, wszyscy trzej siekierą Kohna zamordowali. Opisy tej zbrodni zamieściły w właściwym czasie nader szczegółowo wszystkie dzienniki. Następnie zabrali gotówkę, papiery wartościowe, kosztowności i inne rzeczy wartości przeszło 205.000 marek i 39240 złr. Papiery porzucili niebawem w parku miejskim w Pszczynie, gotówkę zaś i kosztowności zanieśli do Góry, do Józefa z Zawody, gdzie częścią się podzieliłi a resztę zakopali. Po tem morderstwie trójka rozeszła się, aby nie ścigać na siebie podejrzenia. Stacho i Jarzyna walczyli się miesiąc przeszło bezkarnie; dopiero dnia 28 grudnia aresztowano ich w Lipniku pod Białą. Jarzyna hojnie się odpowiedział, struł się w więzieniu rozczynem forsu i zmarł 12 stycznia br. Włodarski tymczasem umknął do Wiednia, gdzie pod przybranym nazwiskiem pozostawał jako czeladnik szewski. W marcu opuścił Wiedeń i przybył do Moraw, (Ostrawy Morawskiej), ztamtąd w maju do Cieszyna, gdzie popełnił kilka kradzieży. Ostatnie w czerwcu br. poznano Włodarskiego w jednej karczmie w Lipniku pod Bielskiem i ujęto go po zaciętej walce. Włodarski ścigany przez żandarmerię i kilkunastu robotników fabrycznych, strzelał do nich kilka razy z rewolweru i jednego Jana Hornę położył trupem na miejscu. Ujęty został dopiero w chwili gdy mu nabójów zabrakło.

Do rozprawy która potrwa przeszło tydzień zawezwano 88 świadków Aktów, które będą odczytane podczas rozprawy, jest kilkaset.

Tarnopol 10 września.

(Oryginalne sprawozdanie „Słowa Polskiego.”)

Prawybory w Słobódce żyrzyńskiej pow. Czortkowskiego.

Dziś przed zwykłym trybunałem rozpoczął się proces dziesięciu oskarżonych gospodarzy z Słobódki żyrzyńskiej o gwałt publiczny, dokonany podczas prawyborów w miesiącu lutym dnia 25 rb. w tejże miejscowości na osobie wójta gminy Teodora Krzywego.

W skład trybunału wchodzi: Przew. rada Bandrowski, wotanci rada Czwartacki, adj. Fabry i Neumann, oskarża zast. prok. Kozicki, broni dr. Czajkowski z Brzeżan. Z oskarżonych są: Piotr Wawrzyków, Dmytro Tymków, Wawro Tymków, Józef Tymków, Stefan Kaczanowski, Paweł Tymków, Nykół Szymków, Wiko Szymków, Jan Wawrzyków rz. kat. wyznania; Franko Tymków zaś gr. kat. diak.

Wszyscy wyż wymienieni gospodarze rolni, nigdy nie karani, z wyjątkiem dyaka, który przed 6 laty podobnie podczas wyborów odpowiadał sądowi, ludzie średnio zamożni, pomiędzy innymi Józef Tymków, właściciel 100 morgowego gospodarstwa, wypierając się zarzucanej im winy gwałtu publicznego, odpowiadają z wolności, niektórzy po polsku inni po rusku.

Przesłuchanie oskarżonych trwało zaledwo 1/2 godziny — świadków zaś, jak wójta gminy, Tadeusza Krzywego, którego miano znieżyć podczas urzędowej jego czynności i wachmistrza żandarmerji, oraz jeszcze pięciu innych (razem 7), trwało dwie godziny.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, postawił obrońca dr. Czajkowski wniosek na zawezwanie telegraficznie jeszcze jednego świadka odwodowego, atoli trybunał nie przychylił się do tego żądania.

Po przemówieniach prokuratora i obrońcy trybunał wydał wyrok, na mocy którego skazani zostali:

Piotr Wawrzyków, Dmytro Tymków, Wawro Tymków na 14 dni, Józef Tymków, Stefan Kaczanowski, Paweł Tymków, Nykół Szymków na 10 dni, Wiko Szymków, Jan Wawrzyków, Franko Tymków na 7 dni aresztu.

Oszustwo asekuracyjne.

Wiedeń, 10 września.

Ukończono rozprawę sądową przeciw Emilowi Loewenthalowi. Sąd ogłosił wyrok na oskarżonego, uznając go winnym popełnienia względem Tow. asekuracyjnego „Star” oszustwa, za co Emil Loewenthal zostaje skazanym na dwa lata ciężkiego więzienia.

Telegramy „Słowa polskiego”.

Wiedeń 11 września. Dzisiejsza Wiener Ztg. ogłasza patent cesarski, zwołujący Radę państwa na dzień 23 b. m.

Wiedeń 11 września. Fremdenblatt otrzymał wiadomość z Pragi, że subkomitet zgadzie się znowu we Wiedniu w dniu 15 b. m. — Neue Jr. Presse we wstępnym artykule ostro skrytykuje Ebenhocha i twierdzi, że nazwisko kandydata na krzesło prezydyalne dostatecznie charakteryzuje tendencję większości. Ost. Rundschau oświadcza, że niemiecka opozycja absolutnie nie może się cofnąć, nie może prowadzić polityki abstynencji polity — poki spełnienie jej wielkich obowiązków nie zostanie uniemożliwionem pałazami policyantów i bagnietami żołnierzy.

Wiedeń 11 września. Vaterland występuje przeciwko żądaniom utworzenia słowian-

skiej liturgji, w słowiańskim kościele. Kościół katolicki nigdy nie będzie mógł się zgodzić na tę koncesję.

Wiedeń 11 września. Komitet wykonawczy stronnictwa Niemców czeskich dementeuje pogłoski o memorandum ugodowym. — W przeciągu najbliższych dwóch tygodni publikowane zostaną rozporządzenia, odnoszące się do przeprowadzenia nowego prawa o podatku gieldowym.

Wiedeń 11 września. Wiener Ztg. ogłasza mianowanie komisarzy policyi we Lwowie Włodzimierza Jankiewicza i Gabryela Kreinera starszymi komisarzami, a koncepstów policyi Jana Urbanowicza, Michała Suchańskiego i Rudolfa Rappla komisarzami policyi.

Prof. dr. Włodzisław Jagie, prof. dr. Leo Reinisch i rzeźbiarz Karol Kundman, otrzymali odznaki honorowe dla nauk i sztuk.

Cheb 11 września. Tutejszy wyższy sąd krajowy nakazał zatrzymanie Hofera pod kluczem.

W pośród tutejszej ludności panuje wielkie wzburzenie.

Zara 11 września. Poseł Biancini, naczelny redaktor kroackiego pisma Narodni List, obity został szpiernutą przez właściciela dóbr Dragomira Nowakowicza za to, że publikował nieprzychylną dla niego wzmiankę.

Homburg 11 września. Podczas wczorajszego obiadu cesarz niemiecki i król włoski ponownie zamienili serdeczne zapewnienia przyjaźni i wzajemnego szacunku. Król włoski wniósł toast na cześć niemieckiej armii — a cesarz niemiecki pił zdrowie włoskiej — tak dzielnej.

Rzym 11 września. Podobno król Humbert starał się w Homburgu o to, aby doprowadzić do lepszych stosunków między Anglią a Niemcami.

Hohenstadt 11 września. Ofiarą katastrofy wczorajszej padło 11 zabitych, 7 ciężko rannych i 25 lekko rannych osób. Powód katastrofy jeszcze nie wyjaśniony, nie zdaje się jednak, aby powodem jej był motyw zbrodniczy; łatwo być może, że powodem jest defekt w kotle niełatwo dostrzegalny. Ruch w fabryce wstrzymany, ale spodziewam się tu, że 1050 robotników, którzy skutkiem katastrofy są dziś bez chleba, znajdzie niebawem inne zatrudnienie.

Paryż 11 września. Wczoraj przybył tu król Milan i udał się wieczorem do Biarritz.

Telegramy i drowy. Wiedeń 11 września. Kresy austriackie 363 65; Turckie 65 20; Landerbank 233 50; Południowa 86 50; Kolej państwowa 345 65; Alpijny 135 90; Tytomowe 158 —.

Uspokojenie słabe.

Kurs lwowski.

	placą :	żądaną :
Za 100 rubli sr.	127 —	128 10
Za 100 marek	58 50	58 80
20 frankówka	9 50	9 62

Dział ekonomiczny.

Targ naftowy coraz bardziej słabnie. Walka konkurencyjna między „Standard Oil Company” a rosyjskimi eksporterami wstrzymuje wszelką zwykłą, a nawet wzmocnienie usposobienia. W Austrii bilans handlowy pogorszył się w miesiącu lipcu znacznie. Wywieziono produktów naftowych w tym czasie mniej o 3.720 cent. metr. wartości 11.460 zł, przywieziono zaś więcej o 75.467 cent. metr. wartości 321.249 zł. niż w poprzednim miesiącu.

Bank angielski mimo oczekiwań nie podwyższył stopy procentowej.

Szkola taryfowa w Pesce. Peszteńska Izba handlowo-przemysłowa w porozumieniu z akademią handlową otworzyły z dniem 1 bm. kurs taryfownawstwa.

Nadawanie pakunków na kolejach francuskich. Na mocy rozporządzenia ministerstwa robót publicznych wolno na kolejach francuskich nadawać rzeczy jako „pakunki” bez obowiązku kupienia biletu jazdy.

Odpowiedzialny Redaktor:
Stanisław Rossowski.

Hotel „Imperial”
ul. Trzeciego Maja 1. 3.
pierwszorzędny hotel, restauracya i kawiarnia.

Przyjechali dnia 10 września:
K. hr. Komarnicki z Rosyi. — J. Schlenker z Amsterdamu. — Dr. T. Niemcewicz z żoną, ze Zbaraża. — Dr. K. Kirchmayer i dr. Radecki z Krakowa. — M. Garvey z Gorlic. — Edward Horzowski z Wiednia. — Henryk Zucker z Berlina. — S. Unreich z Wiednia. — Z. Askenazy z Opawy. — A. Ziemięcka z Krakowa.

Hotel francuski
Lwów — plac Maryacki
W nowym Zarządzie, zupełnie odnowiony.
(F. C. Prokisch).

Przyjechali dnia 10 września:
K. Cowlerowie z Odessy. — P. Klinger inżynier z Wiednia. — P. Mosiewicz z Tłochowa. — Fr. Jarantowski z Twardzy. — J. Dworzak z Usmierza. — J. Woś z Błazowa. — Z. Skalka z Rożniatowa. — J. Grünwald z Władypolu. — F. v. Tepser i H. Fischer z Rawy ruskiej. — O. Lang v. Waldthurn i N. Maciolek z Brodów.

Jako pewną lokację kapitału
polecamy
4% Obligacye Propinacyjne, 5
4% Pożyczkę krajową,
4% Pożyczkę Miasta Lwowa,
5% i 4 1/2% Oblg. kom. Banku kraj.

Sokal i Lilien
Dom bankowy i kantor wymiany
Obligacye te kupujemy i sprzedajemy najkorzystniej.

NADEŚLANE
(Rubryka ta nie pochodzi od redakcyi, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

Ważne dla rolników!

Przez pomyślnie zakupno, jakoteż przez sprowadzanie całymi wagonami naraz, jestem w położeniu w porze zasiewów potrzebny do bawcowania ziarn

Siarczan miedzi (Siny kamień)
taniej od każdej innej konkurencyi odsprzedać i proszę u mnie oferty zasiągać raczyć.

Wysmienitą Bajkę „Dupuya” utrzymuję również stale na składzie.

Alojzy Hübner
Lwów — Rynek 38.

Kazimiera Dyłska

uczennica Pp. prof.: Wszelaczynskiego, Michałowskiego, Leszczyckiego i Melcera, udzielać będzie z dniem 1. września lekcye gry na fortepianie.

Blizsze szczegóły we własnym mieszkaniu, przy ul. Sykstuskiej l. 25.

Najmę mieszkanie z trzech pokoi z przynależnościami przy ulicy Chorążczyzny lub placu Dąbrowskiego. Wiadomość w Słowie Polskiem.

Specjalista chorób uszu, nosa i gardła
Dr. I. Reinhold
powrócił
ordynuje jak zwykle przy ulicy Sykstuskiej l. 21.

Dr. Uhma powrócił.

Adwokat
Dr. M. Chiger
otworzył kancelaryę
we Lwowie, przy ul. Kopernika l. 10.

Dr. Wincenty Markiewicz
advokat krajowy
osiadł w Peczeniżynie.

Adwokat Rosenbusch w Dolinie
poszukuje koncypienta.

Ważne dla chodowców bydła opasowego!

Dzisiaj, kiedy chow bydła w naszym kraju stoi na tak wysokim stopniu rozwoju i przybiera coraz szersze rozmiary, nieobojętnym jest dla każdego chodowcy wszelki wynalazek praktycznie zastosowany w gospodarstwie dla ochrony i zdrowia swego bydła.

Do tych wynalazków należy niezaprzeczenie przyrząd kauczkowy, który się znajduje w każdej stajni, gdzie stoi bydło opasowe, nierazko bowiem zdarza się przy karmieniu bydła kartoflami, zadawaniem się bydliem, a przyrzędem, który jest pod ręką, usuwa się z łatwością niebezpieczeństwo.

Również niezbędnym a bardzo ważnym środkiem zaradczym przy wędzieniu się bydliem, jest przyrząd, który w podobnym wypadku wprowadza się przez kanał pokarmowy do żołądka bydliem i za pomocą uoka, wypompowuje się tamże na gromadzone gazy. — Rezultat jest prawie zawsze zadowalniający.

Oprocz wyżej wspomnianych przyrządów, które zawsze w najlepszym gatunku tylko sprowadzam, polecam jeszcze przy tej sposobności i inne artykuły niezbędne w gospodarstwie i przy chowie bydła, a mianowicie:

Trokiary, Cystyry cynowe i Lejki gumowe dla bydła, Nożyce do strzyżenia owiec i koni, Sol gładziarska i kanienna, Sol denaturowana dla bydła, Fluid kwidzy dla koni, Proszek karmelowy, kwas karbolowy, kresolinę, Lysol, Proszek jodofarmowy, Jutę zwykłą karbolową i jodofarmową, Szczotki i Zgrzebnia dla koni i bydła itp. itp.

Na rozpoczynający sezon gorzełniany pozwalam sobie jeszcze szan. uwagę na mój nowy środek do oświetlenia „PROLINE” zwióz i proszę prospektą żądać.

Wszelkie inne artykuły objęte specjalnym cennikiem utrzymuję zawsze na składzie po cenach najprzystępniejszych.

Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38.

Nowy nakład szczegółowego cennika mego opuścił druk i jest do dyspozycyi Szan. P. T. Publiczności.

Antonina Regenstreif
Dr. Henryk Plahner
zarezerw.
Husiatyn, w wrześniu 1897.

4 3/4 kilo Kawy

netto, opłatnie, za zaliczką lub nadaniem gotówki. Pod gwarancją najłapczy towar.

Afryk. Mocca perłowa . . .	4 75
Santos, bardzo dobra . . .	4 90
Kuba, zielona, znakomita . .	5 18
Ceylon, niebieski — ziel. znakom.	6 35
Złota Jawa, żółt. bardzo dobra	6 30
Perłowa, silna, bardzo dobra .	6 45
Mocca arabska, aromatyczna .	7 10

Cennik wraz z taryfą cłową opłatnie.

Ettlinger & Co., Hamburg.

PYROLINE

jako najlepszy i najtańszy środek do oświetlenia budynków gospodarczych, gorzełniany, tartaków itp. poleca i utrzymuje na składzie główny zastępca dla Galicji i Bukowiny

ANTONI KOFLER
Lwów, ul. Brzajowska 14.

PIERWSZA STRYJSKA

Parowa tokarnia drzewa
Józefa Gutsteina

w Strzysku

przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie tokarstwa wchodzące i wykonuje takowe najpункtualniej.

Zamówienia z prowincyi i okolicy uskutecznia się bezwzględnie pod najkorzystniejszymi warunkami.

Wielmożny Panie!

Z pożądaniami i odnowieniami kielicha jestem w zupełności zadowolony. Wyrażam Panu podziękowanie za spieszność, tani i bardzo sumiennie wykonanie. — Zostaje z pełnym szacunkiem Ks. J. Radecki, pleban w Mierzwiach. — (Kopia z oryginału).

Podobnych wiele podziękowań otrzymuję — pierwsza artystyczna pracownia brązownicza

W. SKNURZYLA

we Lwowie ul. Halicka 15, za dobre i tanie wykonanie wszelkich robót kielichowych i salonojnych, przeto Przewielmożnemu Duchownictwu, Bractwom i T. Publiczności poleca tę pracownię.

(Kraj. Bióro ogł. Sykstuskie 30).

Wielki wybór

ARTYKUŁÓW chirurgicznych i gumowych;

HEGARY kompletne, składowe części do tychże,

PRZESCIERADŁA gumowe na metry i dopasowane,

WORKI na lód gumowe,

ROZPYLACZE gumowe,

WSTRZYKAWKI gumowe dla dzieci

FLASZKI do karmienia dzieci,

APARATA dra Soxhleta do sterylizowania mleka,

APARATA inhalacyjne

FLASZKI dla chorych,

WATA Brunsa, odcyszczona, i t. p. i t. p.

polecają taniej jak wszędzie

Friedrich Beacock

Lwów, ul. Hetmańska l. 4 obok cukierni W-go Grossa.

Fabryka pieców kaflowych

Jana Lewińskiego
we Lwowie. — Kantor: ul. Kilińskiego l. 1.

Kaflowe piece i koninki, kuchnie i wanny kąpielowe. — Terrakota i majolika budowlana. — Płytki szamotowe na posadzki. — Rury szteingutowe. — Nasady na kominy. — Mączka szamotowa. — Głina ogniotrwała.

Gips prażony miazgi i płyty gipsowe na ścianki, poleca jako specjalnie swój fabrykat. — Cement i inne artykuły budowlane.

Na sprzedaż parcele pod wille i kamienice, oraz wille gotowe na Kastelówce we Lwowie.

Fabryka dachówek maszynowych

Jana Lewińskiego, Al. Domaszewicza i Spółki we Lwowie, ul. Janowska.

Dachówki francuskie prasowane, mające prócz podłużnych także poprzeczne fałsy i podwójne nosy, naturalne, dymione i terowane — Cegły fasadowe prasowane. — Cegielki okładzinowe o różnych profilach i kolorach. — Rury drenowe o przekroju od 4—16 cm.

Dziękując Szanownym Odbiorcom moim za zaszczycenie mnie swoim zaufaniem do mego handlu, ośmielam się donieść, że mój

handel korzenny, win, herbaty i delikatesów

zaopatrzyłem już w świeży i tylko doborowy towar, ustanawiając cenę konkurencyjnie niską

„Towar tylko doborowy a możliwie najniższa cena” oto moja zasada, której zawiądzam me powodzenie.

Polecając nadal mój handel laskawej panicei Wiele Szanownej Publiczności, z tem przekonaniem, że jedno próbné zlecenie Gościa stałego mnie zapewni.

Z pełnym szacunkiem

Władysław Bażant
Lwów ul. Halicka l. 3.

Nowo zawiązana spółka

rkawicznicy i bandażyści

Józef Czernicki

z zięciem Michałem Olszewskim

Rynek l. 21. (obok p. Dymeta)

prezden

Józef Czernicki, Rynek l. 28.

poleca

rkawiczki, obojczyki, birety, garnitury jelenie, przybory do szermierki, poduszki jelonkowe i safiannowe, bandaże, czapki, oprawy poduszek, teozek, szelek batowanych i etc.

własnych wyrobów, jak również gorsety francuskie higieniczne i inne w najnowszych fasonach, spinki, pularesy, szelki, podwiązki i wszelką galanterię po cenach możliwie najniższych.

Leonard Życzynski

rog ul. Zyblikiewicza 12 i sw. Nikolaja 15.

handel towarów korzennych

wraz z pokojami do śniadań

poleca i podaje:

wszelkie wędliny — przekąski zimne i gorące — różnorodne sery — marynaty — kawior itp.

Porter angielski musujący!

Piwo okocimskie na szklanki,

Wina węgierskie, austriackie, reńskie i francuskie.

Przyjmuje i urząda wszelkie zamówienia półmiskowe z wędlin i marynat, jakoteż kanapki.

Szanownym PT. Kuracyuszom powracającym z wód

SUCHARKI karlsbadzkie, kuracyjne i luksusowe

Piekarnia higieniczna

Marcina Czyżeka</

POWIETRZE lasów IGLASTYCH w POKOJU
KADZIDŁA SOSNOWEGO

Nici francuskie na gwiazdkach (Soleil), niezrównane w dobroci poleca wyłącznie
Jan Dziewoński
Magazyn drobiazgów damskich,
Lwów, Halicka 6.

K. Gostyński & J. Als.
Przedsiębiorstwo komisów i spedytorów
Lwów, pl. Halicki 1. 3.
SPRZEDAŻ
materiałów budowlanych
czyściwa i ciałami wagonami z pierwszorzędnymi fabrykami krajowymi i zagranicznymi z dostawą na miejsce przeznaczenia.

Cement z Leżycz. Wapno hydrauliczne. Gips. Piec kaflowy. Cegły ozdobne. Dachówki zwykłe i szwajcarskie. Płytki posadzkowe.

Fornierzy, narzędzia i wszelkie przybory do robót pileczkowych. Narzędzia dla rzemieślników i dystrybutorów poleca **PIOTR CHRZASTOWSKI** handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

Tapety
kolosalny wybór, taniej jak w Wiedniu i zagranicą, poleca fachowy magazyn
A. Krzysztofowicza
Lwów, plac Halicki 1. 2.
Wszystko do dyspozycji. Tapetowanie w miejscu i na prowincji obejmuje.

Zmiana lokalu.
Fabryka i skład kapeluszy pod firmą **Antoni Kafka** przedtem (A. Kozłowski) we Lwowie, przebudowa kamienicy Andriego, została przeniesiona do nowego urządzonego lokalu ul. **HALICKA 1. 4** obok kaplicy Bożów. Jak dotychczas poleca kapelusze i cylindry własnego wyrobu oraz z fabryki nadw. dostawcy **P. C. Habiga** we Wiedniu po cenach najniższych. — Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się i nadal z szacunkiem **Antoni Kafka**.

Fasza Hausmana.
I. Lwowski
PHOTO-PLASTICON
Podróż nakoła świata.
Otwarte codziennie od godziny 10 rano do 10 wieczór. Elektryczne poruszanie przy osobnym nacisku i dziennym oświetleniu.
Od 12. do 12. jest do wzięcia „HISPANIA I PORTUGALIA”.
Wstęp 10 ct. dla dorosłych i dzieci. Co niedzielę rozpoczyna się nowa seria.

Realność obszaru około 100 morgów ze stawem zarybionym, dużym domem mieszkalnym tartakiem, papiernią i budynkami gospodarczymi w pobliżu kolei zaraz do sprzedania. — Wiadomość w kancelarii adwokata **Dra Zbyszewskiego**, Lwów, ulica Sykstuska 1. 25.

Poszukuje na biuro dwa mieszkanie w pierwszym lub drugim piętrze w porządku kamienicy zaraz lub 1 października do wynajęcia. Oferty pod I. K. 2000 przysyła biuro dzienników Buchstaba ul. Karola Ludwika 1. 33.

Rzadka sposobność!
WYSPRZEDAŻ
wszelkich dawniejszych i wyśortowanych towarów z porcelany, szkła, terakoty, drewna, blachy itp. odbywać się będzie tylko przez krótki czas po bajecznie niskich cenach — z opustem 25%, 33% a nawet i 50% od cen dawniejszych w handlu bylej firmy
Gebhardt & Christianus
obecnie **KAROL CHRISTIANUS**
we Lwowie, plac Maryacki 7 obok apteki P. Mikolascha.

Friedrich Beacock
Lwów, ul. Hetmańska 1. 4 obok cukierki W-go Grossa.

Prócz miłego lesnego zapachu, posiada nieoszacowane własności higieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkaniowe w wysokim stopniu.
Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 zł.

Palcie tutki Niemojowskiego! Wszędzie do nabycia.

W wyższym Zakładzie naukowym żeńskim Amalii d'Endel
we Lwowie, przy ul. Jagiellońskiej 7
rozpoczyna się rok szkolny dnia 5 września — Wpisy uczennice dochodzących i stałych pensjonarek, rozpoczynają się dnia 25 sierpnia.

Paryskie najdelikatniejsze wyroby z gomy
tuzin po 1. 2. 3. 4. 5. 6. 7 i 8 złr. wysła pod największą dyskrety, istniejąca od r. 1881 sławna firma:
J. REIF, WIEN,
I. Brandstätte 3.
Cenniki dokładne pod kopertą na żądanie.

Na sezon zimowy!
MAGAZYN FUTER
P. CZAPCZYŃSKIEGO
Lwów, ul. Jagiellońska 1. 12
odznaczony trzema medalami na wystawach za gustowny wyrób futer, poleca po możliwie niższych cenach wszelkie gatunki futer według najnowszych wzorów mody. Skóry na futra, wierzchy do futer, oraz materię na wierzchy.
Za trwałość gwarantuje.
Cenniki franco.

Friedrich i Beacock
polecają:
Oliwy do maszyn
Oliwiarki do maszyn
Pasy skórzane do maszyn
Rzemyki do szycia pasów
Śruby i nity do pasów
Wiaderka do gaszenia ognia
Węże konopne
Węże gumowe itp.
Węże spiralne
Sikawki ogrodowe
Hydronety
Płyty gumowe i asbestowe
Sznury gumowe
Kule gumowe do wentylów
Szkła do kotłów
Pierścienie gumowe itp.
polecają po cenach możliwie najniższych
Friedrich i Beacock
Lwów, ul. Hetmańska 1. 4 — obok cukierki W-go Grossa.

E. BREDT i Ska
Fabryka maszyn, kotłów parowych i aparatów miedzianych, odlewnia żelaza i metali
w Otyunii
między Stanisławem a Kolomyją dostarcza:
Komplety urządzeń gorzelni i browarów: Kotły parowe, żelazne różnych systemów, aparaty kolumnowe, wszelkiego rodzaju aparaturę i roboty kotłarskie, miedziane i żelazne, wentyle, kurki, wogóle armaturę itd.
Kompletnie urządzenia tartaków: Maszyny parowe, łożyska żelazne, gątki, cyrkularki, sztanse i szlifarki do pił, wózki do transportu kłosew itd.
Dla kopalnictwa i przemysłu naftowego: Kotły lokomobilowe, maszyny parowe, narzędzia do głębokich wierceń i wszelkiego rodzaju aparatury dla rafinerii nafty.
Plany i kosztorysy darmo
Wszelkie rekonstrukcje i naprawy jak najtaniej.
Ceny umiarkowane.

Lwowski Zakład zastawniczy
przy ul. Czarneckiego 1. 1, róg placu Bernardyńskiego
udziela pożyczki na:
papiery wartościowe, przedmioty złote, srebrne, brylanty, perły, zegarki, platery (chińskie srebro), brzozy starożytne, brzozy myśliwskie (nowsze, syst.), karabele, pasy lite, futra kosztowniejsze, materye, jedwabne, makaty, aksamity i wogóle na towary cenniejsze zepsuciu nie podlegające, a odpowiednio rozmiarom swym.
Wysokie zaliczenia, procent umiarkowany, wielka troskliwość w przechowywaniu powierzonych przedmiotów i szybka ekspedycja w osobnym przedziale zastawniczym — są przedmiotem usilowań zakładu tego od początku jego istnienia.
Biuro otwarte od godz. 9—1 przed poł., i od 3—6 po południu w dni powszednie.
Przy zastawach powyżej 1000 zł., stopa procentowa znacznie obniżona.

JAN IHNATOWICZ
LWÓW: (sklepy własne) ul. Kopernika 1. 3. Halicka 1. 11.
KRAKÓW: Sukiennice 1. 20., CZERNIOWCE: Rynek 1. 2.
FABRYKA
cukrów deserowych i herbatników
prowadzona na sposób warszawski
Jana Höflingera
przedtem **Alojzy Horwath**
Lwów, ulica Teatralna 1. 8
(plac św. Ducha)
poleca:
1/2 kilo najwyborniejszych cukrów deserowych . . . 1-
1/2 kilo pomadek zwykłych, smaki owocowe . . . —80
1/2 kilo czekoladek nadzwyczajnych z komitą . . . 1-20
1/2 kilo ciasta kandyzowanego (z francuski) . . . 1-20
1/2 kilo pierników (herbatników) wais awskich . . . —80
1/2 kilo karmelków nadzwyczajnych . . . —50
Za opakowanie i pudełko kartonowe nie się nie liczy. Wyroby zawsze świeże i w wielkim wyborze.

56
istniejący
handel sukna i towarów wełnianych pod firmą
Jan Wallach i Syn
Lwów, Rynek 33
poleca
Materie modne na sezon bieżący dla pań i mężczyzn, również otrzymuje modele najnowsze angielskie dla konfekcji.

Wanny
cynkowe różnej wielkości i fasony, tudownie pokojowe i klozetowe, naczynia kuchenne i t. d.
poleca
Feliks Siądkiewicz
blacharz
ul. Jagiellońska 18.
Cenniki na żądanie.

Dla P. T. Panów Rolników.
STANISŁAW LIPNICKI
największy galicyjski
skład farb
i materiałów
Lwów, Grand-Hotel
poleca:
WITRYOL
(Starczan żelaza) po 4 zł. beczółka 50-kilowa. Sól powyższą używa się do nawożenia roślin gospodarskich według recepty podanej przez Słowo Polskie w Nr. 155 z 6 lipca b. r. — Warto spróbować!!
Oliwy do maszyn
Razowe po 32 zł. za 100 kg.
Krajową miedziastą 24 „ „ „
Rzepakową 48 „ „ „
Oliwę z oliwek 56 „ „ „

Pasy angielskie skórzane
każdą grubość i szerokość po 3 zł. 75 ct. za 100 kg.
Smarowidło belgijskie do osi
po 12 zł. za 100 kilogram.
jakoteż
wszelkie artykuły domowo-gospodarskie, rolnicze i przemysłowe.

Prosimy naszych czytelników
aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w druku ogłoszeń, raczyli powoływać się na „Słowo Polskie”, jako na źródło swoich informacji. Takie powoływanie się wpływa na rozszerzenie naszych ogłoszeń.

Dla szukających pracy, 4-wierszowe ogłoszenia bezpłatnie.

Panna młoda z 8-ma kl. poszukuje lekcyi w miejscu lub posady na prowincji do początkujących dzieci. „Słowo Polskie”.
Akademik poszukuje lekcyi lub jakiegokolwiek zajęcia. Adres: Fryderyk Jahn, Janowska 65.
Zdolny słuchający umiejący czytać i pisać, z hłubnemi wiadomościami i rekomendacjami poszukuje od 15-go września b. r. posady. J. J. „Słowo Polskie”.
Akademik poszukuje lekcyi, M. K. post-rest. Łwów.
Panna wydoskonalona w krawieczyźnie, poszukuje zajęcia w zamożnym domu. Zgłoszenia pod „Zajęcie”, post-restaunte Łwów.
Panienska z ukończoną VIII. kl. poszukuje lekcyi z niższych klas, za niemiem wynagrodzeniem. Adres: ul. Miłkowskiej 1. 1. dziewczę piętro, Nr. dzwi 4.
Pracowity zdolny i wszechstronny w kształceniu kupiec, który przybył z Odessy, prosi o jakiegoś zajęcia pp. Chlebniaków. „M. D.” post-rest. Łwów.
Rysownik obeznany również z pracami kantrowymi i buchalteryą władający językiem pol. i niem., poszukuje zajęcia w fabryce. Oferty pod Z. A. J. Borysław.
Stateczny człowiek z piórkami i szybkim piórkami pol. i niem., duby korespondent i rachmistrz z egzaminu, prosi o zatrudnienie. I. Z. 23, Post-rest. Łwów.
Uczeń z ukończoną VI. kl. gimn. poszukuje pod kierownictwem warunkami posady praktykanta aptekarskiego. Adres: Paweł N. Przemysli, post-restaunte.
Kandydat III. roku może udzielić lekcyi prywatnych uczniów szkół ludowych. — J. C. Rzeźbiarska 5, drzwi nr. 14.
Kandydat nauczyciela IV. roku w Stanisławowie poszukuje lekcyi w miejscu. Łaskawe zgłoszenia pod W. J. K. post-rest. Stanisławów.
Młody pomocnik handlowy poszukuje posady z normalnymi warunkami posady lub też na prowincji. Łaskawe zgłoszenia pod J. L. post-rest. Łwów.
Poważny pedagog-filozof z rekomendacją obywatelską poszukuje lekcyi. Zgłoszenia: Wyszynski, ul. Mochnackiego 20.
Uczeń VII. kl. gimn. poszukuje lekcyi. Zgłoszenia pod J. L. post-restaunte.
Maturzysta seminarjalny poszukuje lekcyi z normalnymi warunkami posady lub niższego gimnazjum. Zgłoszenia: pod Seminarzystą 192, Lwów, pl. p.

Instytut wychowawczo-naukowy żeński imienia Walentyny z Trojanowskich Horaszkiewiczowej
we Lwowie przy ul. Mikołaja 1. 3
obejmuje cztery klasy niższe i pięć wyższych, przyjmuje panienki jako pensjonarki, półpensjonarki i dochodzące uczenie; zwyczajne, uczęszczające na wszystkie przedmioty szkolne, lub nadzwyczajne, uczęszczające w wyższych klasach na niektóre tylko godziny.
Wpisy przyjmuje **Zofia Horaszkiewiczówna** przełożona Instytutu.

4 złote, 18 srebrnych Medali, 30 dyplomów honorowych i uznania.
Od dawna uznany dietetyczno-kosmet. środek (weiermann) na wzmocnienie i stylizację skóry i włosów ludzkiego ciała.
PLYN KWIZDY
(Touristenfluid).
z marką
używany ze skutkiem przez turystów, kolarzy i jeźdźców na wzmocnienie i odświeżenie sił po wielkiej podróży.
Cena 1 flaszki 1 złr., pol. flaszki 60 cent.
Prawdziwy tylko z powyższą marką ochronną do nabycia we wszystkich aptekach.
Główny skład
Apteka obwodowa, Kornenburg pod Wiedniem.

ALOJZY HÜBNER, Lwów
poleca:
CEMENT, GIPS, Wapno hydrauliczne,
Oliwy do maszyn,
Oliwę do palenia,
Pasy do maszyn skórzane i gumowe,
Gurty do maszyn zwykłe i napuszczane,
Rzemyki do szycia pasów, ŚRUBY I NITY DO PASÓW,
Wiaderka do ognia lakierowane i składowane,
Węże konopne zwykłe i gumowane,
WĘŻE GUMOWE,
Węże spiralne,
Holendry mosiężne,
Płyty gumowe,
PŁYTY ASBESTOWE,
Sznury gumowe i asbestowe,
Pakunki łojowe i federweissowe,
Kule gumowe do wentylów,
Szkła do kotłów,
Pierścienie gumowe,
GLAZURA do CHŁODNIKÓW, Baryszówki,
Szkłane próbki do browarów.
Linwy konopne.
Linwy druciane cynkowane,
Rury olwiane, Rury cynowe,
Płomby i drut olwiane,
Latarnie gospodarskie na oliwę i naftę,
KNOTY,
Oliwiarki do maszyn blaszane i szkatlane,
Przyrząd kauczukowy dla bydła,
Przyrząd do pompowania powietrza u bydła, **TROKARY,**
Seregi cynowe i gumowe dla bydła,
Nożyce do strzyżenia bydła i owiec,
Sól kamienną,
Farby olejne do wszelkiego użytku,
Farby na dachy, olejne i terowe,
Carbolineum Avenariusza,
Exsiccator,
Ter drzewny i gazowy.
Antimerulion środek przeciw grzybowi,
Tekstura na dachy, **SMOŁOWIEC,**
PĘDZLE, **PIROLINE,**
i t. p., i t. p.

ALOJZY HÜBNER
Lwów — Rynek nr. 38.
Cenniki i oferty na żądanie do dyspozycji.
Wszelkie te artykuły, które do celów budowlanych, impregnowań i desinfekcyjnych bywają używane, sprowadzam li tylko w całych wagonach z pierwszorzędnymi najskuteczniejszymi fabrykami a zatem jestem w położeniu takowe taniej od każdej konkurencji oddawać, zwłaszcza, że tylko doborowy i powszechnie znany dobry towar dostarczam i proszę zawsze u mnie oferty łaskawie żądać.